



KS. MICHAŁ DAMAZYN\*

BYDGOSZCZ

0000-0001-6304-7904

ZGROMADZENIE, KTÓRE POWSTAŁO.  
REALIZACJA ŻYCZENIA JEZUSA, PRZEKAZANEGO  
S. FAUSTYNIE KOWALSKIEJ

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2018.005>

Lata trzydzieste XX w. przyniosły Kościołowi odnowienie kultu Bożego miłosierdzia. Jego najpotężniejszą apostołką, obok m.in. Sł. B. Benigny Konsolaty Ferrero, Sł. B. Józefy Menendez, Sł. B. Kunegundy Siwiec, pozostaje dziś s. Faustyna Kowalska. W posłuszeństwie swemu wileńskiemu spowiednikowi, wskazanemu jej przez Chrystusa, pisała ona: „Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej”. Pisma te stanowiły realną pomoc dla tego kapłana w kierownictwie duchowym oraz rozeznawaniu pochodzenia i treści jej duchowych przeżyć. Znalazły się w nim zapisy dotyczące zarówno jej życia wewnętrznego, jak i opisy widzeń oraz – wyszczególnione z całości tekstu na polecenie ks. Sopoćki – słowa Jezusa, a wśród nich również Jego polecenia. Ich wykonawcą miała być sama mistyczka (choćby modlitwy wstawiennicze czy też okazania posłuszeń-

---

\* Michał Damazyn (ur. 1976) – kapłan diecezji bydgoskiej, doktor teologii, socjoterapeuta, autor publikacji z zakresu teologii duchowości i historii najnowszej, wykładowca w Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy ([michaldamazyn@interia.pl](mailto:michaldamazyn@interia.pl)).

stwa przełożonym), ale i inni, także ks. Sopoćko. Kapłan ten wkrótce zdał sobie sprawę, że zadaniem jego penitentki było wszystko spisać i być „ukrytą sprężyną”<sup>1</sup>. On zaś miał stać się realizatorem słów przekazanych mu przez tę Sekretarkę Bożego miłosierdzia<sup>2</sup>. Początkowo nie dowierzał nadprzyrodzonemu charakterowi przeżyć swej penitentki, jednak w stosunkowo krótkim czasie przekonał się o ich Bożym pochodzeniu i stał się gorliwym propagatorem orędzia, pozostającego po śmierci s. Faustyny w jego dyspozycji. Postanawiał w tamtym czasie:

Ufność w dalsze Boże miłosierdzie, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmiernego miłosierdzia (DzS 2, 54).

Stąd należy – już na początku – uściślić, że nie sam tekst „Dzienniczka” jest źródłem wiedzy o objawieniu udzielonym s. Faustynie. Dla ks. M. Sopoćki był on jedynie pomocą w kierownictwie duchowym tej zakonnicy. W liście z dnia 2 lutego 1974 roku tak pisał do sióstr Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Myśliborzu: „Dzienniczek Sługi Bożej [s. Faustyny] nie jest jedynym źródłem jej przeżyć mistycznych, gdyż pierwszy ona spaliła, a w drugim już nie zdołała notować wszystkiego, a przekazała ustnie”<sup>3</sup>. Kapłan ten w pisanym przez siebie „Dzienniku” zaznaczył też:

Są prawdy, które się zna i często o nich słyszy i mówi, ale się ich nie rozumie. Tak było ze mną co do prawdy miłosierdzia Bożego. [...] Dopiero trzeba było prostej zakonnicy s. Faustyny ze Zgromadzenia Opieki Matki Bożej (magdalenek), która intuicją wiedziona powiedziała mi o niej krótko i często powtarzała, pobudzając mnie do badania, studiowania i częstego o tej sprawie myślenia. Nie mogę tu powtarzać, a raczej ujmować szczegółów naszej rozmowy (DzS 2, 50).

<sup>1</sup> Por. *Listy świętej Siostry Faustyny* [dalej: LsF], Kraków 2005, 93.

<sup>2</sup> Por. M. Sopoćko, *Dziennik* [dalej: DzS], Białystok 2010, z. 2, k. 61–62.

<sup>3</sup> M. Sopoćko, *List z dnia 02.02.1974 r.*, Archiwum Archidiecezji Białostockiej [dalej: AAB], LX 6, s. 1.

Powodem powściągliwości w słowie ks. Sopoćki była między innymi (lub przede wszystkim) relacja spowiednik – penitent. Zatem wiedza pozyskana była objęta sakramentalną tajemnicą. Jednak decyzje i rozstrzygnięcia ks. Sopoćki oraz nieliczne wzmianki w pozostawionych przez niego pismach pozwalają uszczegółwić zapisy „Dzienniczka” s. Faustyny, jak i treść samego orędzia.

## IDEA ZGROMADZENIA

Jeszcze za życia s. Faustyny ks. Sopoćko wygłaszał kazania, rekolacje oraz pisał artykuły upowszechniające kult do Bożego miłosierdzia, powielał znaną modlitwę Koronki, o której pisał w swoim „Dzienniku”: „osobiście doznałem wiele łask z odmawiania tej koronki i w ogóle z nabożeństwa do miłosierdzia Bożego” (DzS 2, 52). Polecił namalowanie obrazu Jezusa, Króla miłosierdzia, czynił pierwsze starania w kierunku ustanowienia święta miłosierdzia Bożego.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje jednak sprawa organizowania nowego zgromadzenia zakonnego, które miałyby – według życzenia Chrystusa – czcić, przyzywać i głosić w świecie miłosierdzie Boże. Choć dotąd, jak i o innych elementach objawienia przekazanego s. Faustynie, powiedziano i napisano już wiele, niewiele jest naukowych opracowań dotyczących powstania Zakonu Miłosierdzia, a nigdy nie upubliczniono listu ks. Sopoćki, który tę kwestię zdaje się ostatecznie rozstrzygać.

W swoim „Dzienniczku”<sup>4</sup> s. Faustyna po wielokroć wspomina, że jednym z życzeń Jezusa jest zaistnienie Zakonu Miłosierdzia Bożego (por. Dz 438. 463. 473. 550. 585. 765. 892. 1154) oraz Jego zapewnienie, że wspólnota taka powstanie (por. Dz 664. 437).

Początkowo mistyczka ta miała przekonanie, że ona będzie organizatorką nowej wspólnoty zakonnej, wcześniej występując z tej, w której dotąd żyła (por. Dz 435. 776). W swoich listach omawiała z ks. Sopoćką nawet konkretne działania dotyczące inicjowania działań zmierzających do powstania pierwszej wspólnoty takiego zgromadzenia (por. LsF 45. 51.

---

<sup>4</sup> F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej* [dalej: Dz], Kraków 2007.

64; Dz 1115). Ostatecznie jednak przyjęła do wiadomości, że winna być posłuszna swym przełożonym zakonnym i spowiednikom (por. Dz 473. 751), którzy stanowczo odradzali jej takie radykalne działania. Wkrótce też zrozumiała, że tworzeniem tegoż Zakonu Miłosierdzia Bożego zajmie się ks. M. Sopoćko (por. DzS 2, 60).

Przed swoją śmiercią udzieliła mu jeszcze wskazówek do dalszej pracy nad propagowaniem kultu Bożego miłosierdzia, jak i organizacją tego zgromadzenia. Zanotował je w swoim „Dzienniku”.

Być raczej obojętnym na sprawę zgromadzenia, które rozpocznie się od nikłych rzeczy i wtedy, gdy inicjatywa wyjdzie od innych. [...] Bóg przyprowadzi osobę ze świata, która będzie miała pewne znaki do poznania, że to jest ona. [...] Gdyby powstało zgromadzenie dać się raczej innym rządzić, niż samemu. Być przygotowanym na największe trudności i opuszczenie, zawody, niewdzięczności i prześladowania (DzS 2, 60).

Realizacji tego dzieła ks. Sopoćko podjął się latem 1941 roku, gdy jedna z słuchaczek katechez organizowanych dla studentek należących do Sodalicii Mariańskiej Akademiczek – Jadwiga Osińska – podzieliła się z nim myślą o poszukiwaniu wspólnoty zakonnej, do której mogłaby wstąpić. Ks. Sopoćko odesłał ją do domu zakonnego sióstr anielskich<sup>5</sup> w Pryciunach (parafia Bujwidze), pod opiekę s. Heleny Majewskiej CSA<sup>6</sup>.

Zakonnica ta miała doświadczać<sup>7</sup> od dzieciństwa widzeń Jezusa, który przekazywał jej prawdy dotyczące Bożego miłosierdzia. O doświadczeniu tak niezwykłych spotkań s. Helena początkowo nie powiedziała nikomu, jednak w kwietniu 1940 roku zanotowała w swoim „Dzienniku”: „trzymam to w tajemnicy dla siebie tylko, a Bóg chce, aby z podwojoną wiarą i ufnością w miłosierdzie Boże zwróciło się jak najwięcej ludzi, że mam być apostołką miłosierdzia Bożego, dlatego powinnam się zwrócić

---

<sup>5</sup> Współczesne Zgromadzenie Sióstr od Aniołów funkcjonowało wówczas wobec państwa – ze względu na ukryty charakter swej działalności – pod nazwą Towarzystwa Filantropijno-Oświatowego „Labor”.

<sup>6</sup> Por. M. Sopoćko, *Moje wspomnienie o siostrze Jadwidze-Faustynie Osińskiej*, mps, AAB, LV 11.

<sup>7</sup> W artykule tym autor nie rozstrzyga o prawdziwości ani nadnaturalnym pochodzeniu doświadczeń duchowych opisywanych przez s. H. Majewską.

do kogoś, kto by mi udzielił rady i światła w tej sprawie”<sup>8</sup>. Osobą tą z polecenia jej mistrzyni nowicjatu był ks. M. Sopoćko. Odtąd i on miał wiedzę o treści widzeń, jakich doświadcza.

Również i tej zakonnicy Jezus miał wielokrotnie wspominać o potrzebie powołania do życia nowego Zakonu Miłosierdzia. Ona zaś wniosowała treść słów zasłyszanych od Chrystusa: „przypadał mi niezmiernie do mego upodobania i projekt Ojca Założyciela, żebym ofiarowała swą pracę w nowicjacie. Myśląc, że taka jest Wola Boża, nosiłam się z zamiarem opuszczenia swego zakonu, aby wstąpić do wyżej wspomnianego” (DzM 136). Jednak wolę wobec niej Chrystus objawić miał jej nieco inną niż ta, którą sama rozeznała, co zapisała pod datą 22 sierpnia 1941 roku.

Mnie zaś Pan Bóg, dając łaski podobne, jakie miała śp. s. Faustyna ze Zgromadzenia Sióstr Magdalenek, używa jako narzędzie pomocnicze, które ma w porozumieniu z Ojcem od miłosierdzia dopomóc tej, która będzie stała na czele nowo organizującego się zakonu miłosierdzia. Życie moje jednak powinno być ukryte i nikomu nieznanie (DzM 137).

Prawdopodobnie posłuszeństwo wspomnianym powyżej duchowym wskazówkom, które pod uwagę w swoim rozeznaniu i decyzjach brał ks. Sopoćko, zdecydowały o wysłaniu J. Osińskiej właśnie do Pryciun i pod opiekę tej zakonnicy. Siostra Majewska, modląc się zaś w tamtym czasie podczas Mszy św. w wileńskiej katedrze, miała otrzymać od Jezusa potwierdzenie wybrania Osińskiej do nowej wspólnoty zakonnej, co zanotowała w swoim „Dzienniku”, w notatce z dnia 28 lipca 1941 roku: „W czasie Ofiarowania przyszła mi na myśl Jadwiga Osińska, o której już raz mówił mi Pan Jezus, gdy była na zebraniu u księdza profesora, że ona jest tą wybranką, która ma założyć nowy zakon miłosierdzia Bożego” (DzM 132). Niebawem Jadwiga Osińska złożyła roczne, prywatne śluby, przyjmując imię Faustyna<sup>9</sup>.

Ksiądz Sopoćko w liście do Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosierdnego z dnia 2 lutego 1974 roku milczy na temat roli s. Majewskiej, ale potwierdza przedstawioną sekwencję zdarzeń:

---

<sup>8</sup> H. Majewska, *Dziennik* [dalej: DzM], w: *Pisma siostry Heleny Majewskiej*, Kraków 2014, k. 3.

<sup>9</sup> M. Sopoćko, *Moje wspomnienie o Siostrze*, s. 2.

Natomiast prawdą jest, że Jadwiga Osińska, którą znałem z Sodalicii mariańskiej takie [zakonne] przygotowanie rozpoczęła w Pryciunach pod kierunkiem s. H. Majewskiej i po kilku miesiącach złożyła 15.X.41 r. roczne trzy śluby prywatne w kaplicy SS. Urszulanek. Potem dopiero przyłączyły się do niej 5 panienek z Iz. Naborowską, które złożyły wspomniane ślubowanie w dniu 11.IV.42 r., a Osińska tylko je odnowiła<sup>10</sup>.

Izabela Naborowska, druga<sup>11</sup> ze zgłaszających swój akces do nowego Zakonu Miłosierdzia, w swoim nieopublikowanym dotąd „Dzienniku” dopowiada nieco więcej i precyzyjniej, dokumentując swoje (i J. Osińskiej) opuszczenie Wilna i repatriację w sierpniu 1946 roku. Na jej pożegnanie na wileńskim dworcu przysłała wówczas także i siostra H. Majewska, którą obie nazywały „mateczką”. Miała ona wówczas wyjawić Naborowskiej przyczynę swego zaangażowania w pomoc ks. Sopoćce w kwestii organizowania nowego zgromadzenia zakonnego.

Dowiedziałam się dziś, że Pan Jezus wyraźnie objawił Swoją Wolę co do naszego zgromadzenia naszej Mateczce [tzn. s. Majewskiej]. Ukazywał się kilka razy i wskazał nas, jako kandydatki do nowego Zgromadzenia. Dlatego właśnie Mateczka była naszą Mistrzynią i nasz Ojciec powierzył jej „hodowanie piskląt Miłosierdzia Bożego”. Nasz Ojciec był Jej kierownikiem duchowym i wszystkie żądania Pana Jezusa Mateczka spisywała w swoim dzienniczku. Z naszych Siostrzyczek wie o tym wszystkim jedna tylko s. Faustyna (DzN 2, 153).

Wpis ten, jak i zaprezentowane powyżej argumenty świadczą o tym, że wyboru J. Osińskiej jako pierwszej kandydatki do Zakonu Miłosierdzia Bożego ks. Sopoćko dokonał nie z przypadku, ale wskutek wskazania s. Heleny Majewskiej CSA, a pośrednio samego Chrystusa. Jego poleceniom, przekazanym przez obie wymienione powyżej penitentki, postanowił być uległym.

---

<sup>10</sup> M. Sopoćko, List z dn. 02.02.1974 r. [kopia], mps, AAB, LX 6, s. 1.

<sup>11</sup> Por. I. Naborowska, Dziennik [dalej: DzN], rps, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, z. 2, s. 9–11.

## PIERWSZA SZÓSTKA

Ukonstytuowanie się pierwszej wspólnoty, organizowanej i formowanej przez ks. M. Sopoćkę, nastąpiło w krótkim czasie. W styczniu i lutym 1942 roku zgłosiły się kolejne kandydatki: Ludmiła Roszko, Adela Alibekow, Jadwiga Malkiewicz i Zofia Komorowska. Stworzyły wileńską Szóstkę.

Jadwiga Osińska (1914–1955) ukończyła filologię klasyczną na wileńskim uniwersytecie, należała (podobnie jak wszystkie, z wyjątkiem Z. Komorowskiej) do Sodalicji Mariańskiej, pomagała ks. Sopoćce w korekcie jego kazań i artykułów na łacinę. Jej przyjaciółką była Izabela Naborowska (1913–1967), ochrzczona w Kościele ewangelicko-augsburskim, a następnie przyjęta do Kościoła rzymskokatolickiego w 1934 roku. Przez rok studiowała geografię na wileńskim uniwersytecie, od 1936 roku pracowała jako sekretarka w szkole powszechnej, w czasie okupacji zaś – w pracowni krawieckiej prowadzonej przez siostry anielskie w Wilnie. Ludmiła Roszko (1913–2000), urodzona z mezaliansu Polki wywodzącej się z arystokratycznej rodziny i Rosjanina pochodzenia chłopskiego, ochrzczona w Kościele prawosławnym. W wieku dziecięcym (po rodzinnej tragedii i śmierci ojca) z matką i siostrą przeprowadziła się do Wilna, gdzie rozpoczął się jej oficjalny<sup>12</sup> życiorys. Przyjęła obywatelstwo polskie i wstąpiła do Kościoła rzymskokatolickiego. Ukończyła geografię i geologię na wileńskim uniwersytecie. Po repatriacji zamieszkała w Toruniu, gdzie wykładała na miejscowej uczelni wyższej, zyskując z czasem tytuł doktora i docenta. Represjonowana w czasie komunizmu za kierowanie „tajną wobec władz państwowych organizacją kościelną”. Zofia Komorowska (1898–1990) pochodziła z polskiej rodziny o korzeniach patriotycznych, odebrała dobre wykształcenie w Finlandii i Belgii. Żołnierz Armii Krajowej o pseudonimie Aleksandra Majewska, związana z wileńskim przedstawicielstwem Polskiego Rządu na Obczyźnie, za co przez Sowietów została uwięziona i skazana na 15 lat łagrów (kary nie odbyła wskutek wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej). Po ponownym zajęciu

---

<sup>12</sup> L. Roszko w żadnym pozostawionym dokumencie nie wspomina o swoim pochodzeniu oraz traumatycznych wydarzeniach swego wczesnego dzieciństwa. Fakty te znane są z relacji jej krewnych.

Wilna przez Armię Czerwoną, poszukiwana przez NKWD, zmuszona była uciekać. Zamieszkała w Radomiu, gdzie prowadziła skromne życie. Odmówiła przyjęcia Orderu „Virtuti Militari”, krewna byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Adela Alibekow (1919–2016) urodziła się w Tbilisi (Gruzja), w zamożnej tatarskiej rodzinie. Od młodości pragnęła wstąpić do Karmelu, lecz jej zamiary skutecznie udaremnił sprzeciw matki. W Wilnie pracowała w bibliotece Związku Inteligencji Katolickiej. Po repatriacji zamieszkała w Poznaniu, gdzie pracowała w Wydawnictwie Świętego Wojciecha. Ostatnie lata życia spędziła (podobnie jak Z. Komorowska) pod opieką siostr w Myśluborzu. Jadwiga Malkiewicz (1907–1980) po ukończeniu szkoły pracowała (zarówno w Wilnie, jak i po repatriacji) jako pracownik sądowy. Po 1948 roku początkowo związana ze wspólnotą świecką wyrosłą z Szóstki, w 1970 roku zawarła białe małżeństwo (związek ten usankcjonowano także wobec państwa) z Ignacym Cywińskim. Zmarła w trakcie leczenia w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Świeciu<sup>13</sup>.

Wskazania tych kobiet, ostatecznie zaproszonych przez ks. Sopoćkę do pierwszej wspólnoty, dokonała właśnie s. Majewska, będąc posłuszną swoim duchowym natchnieniom (por. DzM 171. 174). Dziś określa się ją mianem „wileńskiej Szóstki”, a cyfra ta pojawia się zarówno w widzeniach s. Faustyny (por. Dz 613), jak i s. Heleny (por. DzM 170). Powstała wspólnota stanowiła realne spełnienie życzenia Jezusa przekazanego s. Faustynie (i – jak się wydaje – także s. Majewskiej), dotyczącego powołania do życia nowej wspólnoty zakonnej, Zakonu Miłosierdzia Bożego.

Pierwsze spotkanie, jeszcze nie całej Szóstki, odbyło się 3 lutego 1942 roku w mieszkaniu ks. Sopoćki. Pod tą datą I. Naborowska zapisała w „Dzienniku”: „»Małe dziełko« rozpoczęte. Dziś razem z Ojcem i Mateczką zebrałyśmy się wspólnie, aby rozpocząć formalną pracę” (DzN 2, 17).

Niestety represje hitlerowskiego okupanta zmusiły ks. Sopoćkę do ucieczki z Wilna. Pomiędzy 3.03.1942 a 14.08.1944 roku ukrywał się on w Czarnym Borze. W okresie tym, z jego polecenia, formację kontynuowały siostry anielskie: Helena Majewska i Alojza Gilewska oraz ks. Leon Żebrowski. On sam słał Szóstce listy, które można by nazwać dziś programowymi. Niekiedy też spotykał się z niektórymi, odwiedzającymi

---

<sup>13</sup> Opracowano na podstawie archiwaliów Instytutu Miłosierdzia Bożego.



go w miejscu odosobnienia, które nazywał „opatrnością”.

Tamten okres wykuwania się koncepcji Zakonu Miłosierdzia Bożego L. Roszko relacjonuje w swoich notatkach w sposób następujący:

Obie miały zdrową formację zakonną, którą starały się nam przekazać obok wprowadzania pewnych tradycyjnych praktyk zakonnych, dla niektórych z nas nieprzekonywujących, jak na przykład: oskarżanie się w grupie z nieistotnych przewinień i potem całowanie w stopę obecnych współsióstr. Również przykrywania głowy (czapeczka, chusteczka) zlecone przez ks. prof. zgodnie z poleceniem św. Pawła, zdawało się zupełnie nieistotne i archaiczne. Tym niemniej poddawałyśmy się wszystkie tym zleceniom bez buntu, w imię ślubowanego posłuszeństwa. Spotkania cotygodniowe u Sióstr były dla nas radosnym przeżyciem. Panowała swoboda, miła atmosfera. Po krótkiej modlitwie jedna pani, przeważnie p. Gilewska, poruszała zaplanowany temat, po czym wywiązywała się dyskusja. Mimo trudnych warunków wojennych, prawie wszystkie przychodziły regularnie. Pod opieką tych sióstr byłyśmy prawie 3 lata, aż do repatriacji.

Drugi rodzaj spotkań odbywał się pod kierunkiem ks. prałata Żebrowskiego, w „podziemiach” domu parafialnego przy kościele św. Jana, w którym on w owym czasie mieszkał. Zebrania te dotyczyły przyszłego Zgromadzenia. Odbywały się często, na zmianę z poprzednio omówionymi.

W mojej pamięci zapisał się ten okres jako okres intensywnej pracy, ogromnie ożywionych dyskusji, porywających myśli i pragnień. Była to kuźnia, w której wykuwała się koncepcja przyszłego Zgromadzenia i jego profilu, tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Wszystkie zgadzałyśmy się z tym, że przyszłe Zgromadzenie powinno być inne niż wszystkie dotychczas istniejące<sup>14</sup>.

Ludmiła Roszko wraz z Zofią Komorowską zgodnie po latach zaświadcza także, ku jakiej wizji zgromadzenia były formowane w czasie swej okupacyjnej formacji:

Na spotkaniach naszych, zwłaszcza bliżej końca wojny, mówiło się wiele o przyszłym zgromadzeniu. W toku bardzo ożywionych dyskusji zarysowała się w końcu wizja zgromadzenia, w którym część członkiń będzie

---

<sup>14</sup> L. Roszko, Notatki, rps, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego, z. 50, k. 21–22.

pozostawała w klasztorze, a część stale będzie żyła w świecie pracując w swoim zawodzie. Do klasztoru będą przyjeżdżały na odnowienie duchowe w czasie miesięcznego urlopu<sup>15</sup>.

W okresie tym Szóstka składała także śluby do projektowanego Zakonu Miłosierdzia Bożego. Po raz pierwszy 11 kwietnia 1942 roku<sup>16</sup> w kaplicy wileńskiego Karmelu (por. DzM 175–176), w obecności s. H. Majewskiej, która w swoim „Dzienniku” pozostawiła obszerną (najobszerniejszą znaną nam dziś) notatkę z tamtego wydarzenia, podsumowując je następująco: „Były to narodziny Zakonu Służebniczek Miłosierdzia, którego chciał według słów s. Faustyny Pan Jezus, a tym samym i s. Faustyna, i ojciec [ks. M. Sopoćko]” (por. tamże).

Wymowne były także imiona zakonne, które każda z Szóstki przyjęła, jako darowane przez ks. M. Sopoćkę. Wspomina tę okoliczność I. Naborowska w swoim „Dzienniku”, relacjonując ich wspólne odwiedziny u tego kapłana.

Któregoś dnia byliśmy z Jadzią [Osińską] u naszego Ojca. W czasie rozmowy Jadzia zapytała Ojca, jakie nam nadaje imiona zakonne. Ojciec powiedział, że nas z Ludką poświęcił opiece świątobliwej Wizytki s. Benigny Konsolaty [Ferrero] i dlatego Ludka otrzymała imię Maria – Konsolata (od Najświętszego Sakramentu i Niepokalanej Matki Miłosierdzia), a ja – Maria Benigna (od Jezusa Ukrzyżowanego), Aleksandra [Komorowska] zaś otrzymała imię Maria – Helena (od Jezusa w Ogrójcu), ponieważ nasza s. Mistrzynie [s. Majewska CSA] „Mateczka” (jak ją nazywamy) ma chrzestne imię Helena i jest to również chrzestne imię s. Faustyny, której objawił się Chrystus Miłosierny. [...] Jadzia M., która poświęciła się Panu jako s. Teresa od Najświętszego Oblicza [...] Adela, która przez sześć lat była kandydatką do Karmelu, oddała się jako s. Kunegunda od Krzyża<sup>17</sup>.

Śluby roczne Szóstka ponawiała w kolejnych latach. Po powrocie ks. Sopoćki z ukrycia Szóstka w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia

<sup>15</sup> Z. Komorowska-Majewska, L. Roszko, Wspomnienia o początkach IMB opracowane wspólnie, mps, Archiwum Kurii Archidiecezji Białostockiej [dalej: AKAB], XXIV 7, s. 2.

<sup>16</sup> J. Osińska odnowiła złożone już roczne śluby.

<sup>17</sup> I. Naborowska, Notatki z dn. 13 i 20 marca 1942 r., w: Odpis Dziennika I. Naborowskiej, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego.

ponowiła swoje śluby na kolejny rok, po raz pierwszy na ręce swego założyciela (por. DzN 2, 104–107). Wówczas także miało się wypełnić widzenie zapisane w pkt 613 „Dzienniczka” s. Faustyny. Było ono znane wtedy jedynie ks. Sopoćce, więc musiało być przez niego odebrane jako potwierdzenie kierunku pracy w tej materii. Zachowało się w relacji Z. Komorowskiej.

Po Mszy św. Ks. Profesor zszedł ze stopni ołtarza, myśmy go otoczyły, a on obejrzał się, popatrzył na każdą z nas i nagle się czymś poruszył. Widziałam, jak mu się broda zatrzęsała, ledwo się nie rozpląkał. Jadwiga Osińska, o ile pamiętam ona, powiedziała mi potem, że on nas wszystkie z twarzy znał, nim nas poznał osobiście, oprócz jednej, więc może zdał sobie z tego sprawę i się wzruszył. Może przypomniał sobie, że s. Faustyna pisała o pustej kapliczce i naszej szóstce. Nic nam o tym nie powiedział, ale że się z nim coś dziwnego działo, gdy tak na nas patrzy, dobrze pamiętam<sup>18</sup>.

Szóstka ponowiła swe roczne śluby także w kolejnych latach, zarówno w Wilnie, jak i – po repatriacji i rozdzielnie – w Polsce. Na pierwsze po repatriacji spotkanie Szóstki w Poznaniu, u A. Alibekow (por. DzN 2, 172), jakie odbyło się latem 1947 roku, ks. Sopoćko przesłał list, a krakowski spowiednik s. Faustyny – ks. Józef Andrasz SJ na ręce L. Roszko – fragment „Dzienniczka” dotyczący nowego Zgromadzenia i reguły dla niego przez nią zapisanej (por. DzN 2, 185). To również okoliczność, która stanowi pośredni dowód, że w działalności tej wspólnoty obaj spowiednicy s. F. Kowalskiej widzieli realizację życzenia Chrystusa.

Ksiądz Sopoćko spotkał się z Szóstką po raz pierwszy po repatriacji latem 1948 roku w Myśliborzu, gdzie J. Osińska i I. Naborowska rozpoczęły już życie wspólne. Przyjechał po zakończonych przez nie dorocznych rekolekcjach i odnowieniu ślubów, z projektem konstytucji napisanej dla tej wspólnoty. Jednakże spotkanie to okazało się brzemienne w skutkach. Zaowocowało rozdzieleniem pierwotnej wspólnoty na habitową i świecką. Orędowniczkami pierwszej były Osińska i Naborowska, drugiej zaś Roszko.

---

<sup>18</sup> Z. Komorowska, Wspomnienia o Księdzu Profesorze Sopoćce, mps, AKAB, XXIV 39, s. 10.

Dwie tendencje w Szóstce istniały już w czasach wileńskich, co wykazano powyżej. Znalazły one także odzwierciedlenie we wcześniejszym, wileńskim projekcie konstytucji, napisanej wówczas dla Zakonu Miłosierdzia Bożego<sup>19</sup>. Jednakże w czasie omawianego, myśliborskiego spotkania Szóstki ks. Sopoćko wyraził zgodę na rozdzielenie tej pierwotnej wspólnoty na dwie, które jednak miały – w początkowym zamyśle i projektach konstytucji (przynajmniej ze strony wspólnoty świeckiej) – zachować ideową jedność i przełożęństwo.

Odtąd obie wspólnoty: Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego i Instytut Miłosierdzia Bożego rozwijały się samodzielnie, a ks. Sopoćko – posłuszny cytowanym powyżej wskazaniom swej penitentki – usunął się w cień.

Z czasem jednak nawet wśród niektórych członkiń Szóstki pojawiały się wątpliwości, czy opisana pokrótce sekwencja zdarzeń jest realizacją życzenia Chrystusa o zaistnieniu nowego zgromadzenia zakonnego. Pytającą była z pewnością Zofia Komorowska.

#### OSTATECZNY DOWÓD

Nowym, nieupublicznionym dotąd argumentem i dowodem wskazującym na realizację żądania Jezusa dotyczącego powołania do życia nowego zgromadzenia zakonnego, którego charyzmatem byłoby miłosierdzie Boże, jest list ks. M. Sopoćki do jednej z Szóstki, Zofii Komorowskiej, datowany na dzień 30 września 1955 roku.

---

<sup>19</sup> Projekt tej konstytucji w kanonie 18 stanowił: „wszystkie siostry w domu zakonnym noszą strój przepisany. Gdy zaś za pozwoleniem Przełożonej, uczestniczą w dziełach miłosierdzia poza domem (zawsze dwie), szczególnie Akcji Katolickiej lub Akcji Katolicko-Społecznej, mogą przyodziać skromne ubranie świeckie”. Natomiast kanon 72 określał sposób wypełnienia przez siostry ćwiczeń pobożnych dla sióstr, które przez jakiś czas przebywałyby poza domem zakonnym (w stroju świeckim): „co roku mają spędzić przynajmniej jeden miesiąc w domu zakonnym i odprawić dziesięciodniowe ćwiczenia rekolekcyjne”. Por. *Congregationis religiosae votorum simplicium sub denominatione Ancillarum Misericordiae Divinae. Constitutiones*, mps, AKAB, VIII 17, s. 2, 9.

Jest on zapewne odpowiedzią na list<sup>20</sup> z wątpliwościami lub zapytaniem o sens organizowania się zarówno wspólnoty myśliborskiej, jak i toruńskiej, czyli habitowej i świeckiej, powstałych z rozdzielenia Szóstki. Zofia Komorowska, przystępując do drugiej z wymienionych, chciała od jej założyciela upewnienia, że jest to realizacja orędzia przekazanego s. Faustynie Kowalskiej. List ten, po śmierci adresatki, wraz z innymi pamiątkami i archiwaliami trafił w posiadanie L. Roszko, a następnie Janiny Martusewicz, jako część spuścizny po Roszkównie. Obecnie znajduje się w posiadaniu Instytutu Miłosierdzia Bożego.

Oto jego pełna treść, która następnie zostanie poddana analizie.

Uwielbiony Bóg w Trójcy i Miłosierdziu!

Wielce Szanowna Pani,

Za pamięć i życzenia przesyłam najszczersze „Bóg zapłać!”

Proszę nie ubolewać, że droga do Szczecina została zamknięta, albowiem ta droga prowadzi od początku w innym kierunku. Szczecin jeszcze nie stanowi tego, czego chciała F., jest to tylko jeden stopień, a ich ma być trzy. To, co zostało do zrobienia, jest ważniejsze i na czasy obecne potrzebniejsze i Sz. P. jest przeznaczona do tego, co robi Lud.

Ubolewam i współczuję, że Mamusia co raz podupada, ale to jest los i nas wszystkich.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

(M. Sopoćko)

Mamusi i wszystkim pozdrowienia w Panu.

Białystok 30. IX. 55 r.

W 1955 roku Zofia Komorowska mieszkała wraz z matką w Radomiu i tam pracowała. Do wspólnoty habitowej, myśliborskiej (dziś:

---

<sup>20</sup> Z. Komorowska, zeznając w procesie beatyfikacyjnym ks. M. Sopoćki, tak wspominała swoje relacje z tym kapłanem w omawianym okresie: „Kontakt mój z księdzem profesorem trwał naturalnie nadal. Odległość jednak Radomia od Białegostoku i bardzo ciężka praca utrudniały mi go bardzo. Czasem ks. Sopoćko przyjeżdżał do Radomia, czasem spotykaliśmy się w Myśliborzu lub na rekolekcjach, z których niektóre prowadził do Instytutu. Niestety jednak choroba mojej matki (20 lat), ciężka praca, jaką prowadziłam, nie pozwalały mi na częstsze widywanie się z księdzem profesorem. Kontakt był mniejszy, ale zawsze bardzo serdeczny”. Z. Komorowska, Zeznania ze znanych mi faktów z życia ks. Profesora dr. Michała Sopoćki oraz wszelkich łask doznanych od Chrystusa Miłosiernego za jego wstawiennictwem, mps, AKAB, XXIV 38, s. 18.

Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego) nie przystąpiła zapewne między innymi z konieczności opieki nad matką, której zdrowiem w omawianym liście interesuje się ks. Sopoćko. Przystąpiła do kierowanej przez Ludmiłę Roszko przy wsparciu ks. Leona Nowaka SJ świeckiej wspólnoty miłosierdzia Bożego (dziś: Instytut Miłosierdzia Bożego). Jeszcze w końcu 1948 roku stworzyła jego radomski zespół<sup>21</sup>. Jednakże wątpliwości co do słuszności obranej drogi nadal jej towarzyszyły.

W tamtym czasie zgromadzenie myśliborskie otwierało swoją placówkę w Szczecinie. Stąd wskazówka kapłana, co do wyboru wspólnoty: świeckiej czy zakonnej, powstałej z rozdzielenia Szóstki podczas letniego spotkania w Myśliborzu. Spowiednik s. Faustyny utwierdza Zofię w obranej drodze świeckiej konsekracji, podpierając się zapewne jeszcze wówczas nieznanym jej fragmentem „Dzienniczka” swej penitentki. Fragment ten to treść notatki z dnia 26 czerwca 1937 roku, w której Mistyczka zapisała:

Dziś widziałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie Opatrzność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. Osoby w tym klasztorze żyjące chodziły w sukniach świeckich na razie, lecz duch panował zakonny w całej pełni, i urządziłam wszystko tak, jak życzył sobie Pan. [...] Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach swą wolę, lecz to jedno jest (Dz 1154).

Pierwszym odcieniem Zakonu Miłosierdzia Bożego miały być osoby *odosobnione od świata*, co należy rozumieć, że po złożonych ślubach wieczystych, w całości należące do Boga. Ich zadaniem miało być „upraszać miłosierdzie dla świata całego. I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa” (Dz 1155). Osoby należące do drugiego odcienia tego zgromadzenia miały łączyć modlitwę z czynem miłosierdzia: „szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zawiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają, a do grona ich mogą być przyjęte nawet najbiedniejsze, i w egoistycznym świecie będą się starały rozbudzić miłość, miłosierdzie Jezusa” (Dz 1156). Trzeci odcień

---

<sup>21</sup> Por. L. Roszko, Zarys historii Świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego [z czerwca 1988 r.], mps, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego, s. 4.

zgromadzenia, do którego może należeć każdy człowiek (por. Dz 1158), miał zrzekać osoby niezwiązane żadnym ślubem, choć korzystałyby one z łask uproszonych i udzielonych całemu zgromadzeniu: „Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia, przynajmniej, bo może ich być wiele” (Dz 1158).

Zapis cytowanego listu wskazuje zatem, że wypełnieniem przywołanych powyżej słów s. Faustyny jest – w przekonaniu ks. Michała Sopoćki – powstanie wileńskiej Szóstki, formowanej w czasie wojny do projektowanego Zakonu Miłosierdzia Bożego. Podzielona za aprobatą tego kapłana latem 1948 roku w Myśluborzu, zorganizowała się w habitową wspólnotę Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego oraz świecką wspólnotę osób konsekrowanych o nazwie Instytut Miłosierdzia Bożego. Do pierwszej przystąpiły Jadwiga Osińska i Izabela Naborowska, do drugiej: Ludmiła Roszko i Zofia Komorowska. Adela Alibekow i Jadwiga Malkiewicz<sup>22</sup> pozostały poza obiema tymi wspólnotami, jednakże będąc przez całe swe życie apostołkami Bożego miłosierdzia w swoich środowiskach pracy i zamieszkania (odpowiednio: Poznaniu i Radomiu). To także wskazuje na wypełnienie się przywoływanego już widzenia s. Faustyny dotyczącego nowego Zakonu Miłosierdzia Bożego, gdyż Szóstka podzieliła się na trzy sposoby życia: zakonnego, świeckiego konsekrowanego i apostołującego w świecie, choć niezwiązanego ślubami.

Argumentem uzupełniającym może być także fragment listu Z. Komorowskiej do L. Roszko z połowy 1987 roku, gdy w Instytucie Miłosierdzia Bożego trwały przygotowania do erygowania tej wspólnoty na prawie diecezjalnym. Procedury przygotowawcze zmusiły Instytut do opracowania swej historii i charyzmatu oraz wskazania nazwiska założyciela. To z kolei ujawniło niejasności, które przekształciły się w spory o początki lub – według pism L. Roszko – „o instytucyjną prawdę”<sup>23</sup>. Obie członkinie Szóstki były przekonane, że źródła powstania Instytutu należy szukać w decyzjach ks. M. Sopoćki. Jednak była i grupa, która – nie pamiętając wileńskich korzeni i myśluborskiego spotkania latem 1948 roku

---

<sup>22</sup> Malkiewicz początkowo przystąpiła do świeckiej wspólnoty, co wspomniano powyżej.

<sup>23</sup> Terminem tym L. Roszko wielokrotnie posługiwała się w Instytucie, argumentując członkiniom tej wspólnoty swoją optykę historii.



– wskazywała jako założyciela ks. Leona Nowaka SJ, który rzeczywiście organizował działanie rodzącej się świeckiej wspólnoty po 1948 roku. Czynił to jednak w ramach przygotowanych i zaakceptowanych przez ks. Sopoćkę, który początkowo wycofał swą aktywność wobec tej wspólnoty, pozostając dla kolejnych zgłaszających się do niej nieznanym<sup>24</sup>. W ferworze tamtych sporów Z. Komorowska pisała:

Dużo rzeczy mnie bolało, szło inaczej niż myślałam że będzie, ale że coś takiego miało być, że to ma być coś innego niż fragment całości tego, co za moje w 1942 r. uważałam i głęboko pokochałam – nie wiedziałam. Nie za wspólny „pień” tylko, ale fragment całości uważałam IMB i do dziś uważam, i też nic innego nie chcę. [...] IMB nie będąc fragmentem całości wielkiego dzieła trójczłonowego zgromadzenia, jest czymś takim samym, jakich dziesiątki mamy w kraju, nie będącym, powtarzam, fragmentem wspólnego dzieła Bożego na skalę świata. Ani czymś jezuickim, czy ks. Nowaka, jako założyciela, dla mnie IMB nie jest i nie może być. [...] Kochana, najmiłsza, zrozum moją rozterkę. Ja inną drogą niż tą, jaką poszłam w Wilnie z ks. Sopoćką, potem Myśliliborzem, iść nie mogę i nie chcę!<sup>25</sup>

Przedstawiona sekwencja zdarzeń, potwierdzona zarówno opublikowanymi już pismami s. F. Kowalskiej, ks. M. Sopoćki, s. H. Majewskiej CSA, L. Roszko, jak i – co cenniejsze – nieupowszechnionymi pismami I. Naborowskiej oraz powyższymi listami: ks. Sopoćki do Z. Komorowskiej i Z. Komorowskiej do L. Roszko, pozwala wnioskować, iż Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego w Myśliliborzu i Instytut Miłosierdzia Bożego w Toruniu są wypełnieniem zapowiedzi utworzenia Zakonu Miłosierdzia Bożego, jak Chrystus przekazał przez s. F. Kowalską (i s. H. Majewską) ks. M. Sopoćce, którego uczynił realizatorem tego dzieła, czyli założycielem wileńskiej Szóstki i obu wspomnianych wspólnot.

<sup>24</sup> Ks. M. Sopoćko rzeczywiście wycofał swoje zaangażowanie w tworzenie świeckiej wspólnoty, utrzymując jednak kontakty z L. Roszko, Z. Komorowską i niektórymi członkiniami Instytutu. W swoim postępowaniu realizował wspomniane powyżej rady swej penitentki, s. Faustyny, które zapisał w swoim „Dzienniku”.

<sup>25</sup> Z. Komorowska, List z dn. 26.07.1987 r., rps, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego.



## PODSUMOWANIE

Powyższy wywód nie oznacza, że istniejące dziś i będące dopiero w fazie organizowania się i konkretyzowania swego charyzmatu wspólnoty życia konsekrowanego oraz te, które powstaną w przyszłości, nie mają prawa do czerpania ze spuścizny duchowej wspomnianych apostołów miłosierdzia, szczególnie s. Faustyny Kowalskiej i ks. Michała Sopoćki, ale także i s. Heleny Majewskiej. Sam ks. Sopoćko próbował tworzyć kolejne wspólnoty żyjące charyzmatem miłosierdzia, czego dowodem są egzemplarze konstytucji pisane dla nich przez tego kapłana<sup>26</sup>. Wszakże życzeniem Jezusa było, by cały świat poznał i czcił Boże miłosierdzie (por. Dz 164. 206. 367. 438. 537. 570. 687. 1075. 1142. 1320; DzM 6. 38. 147. 177).

Jednakże wydaje się, że w świetle przedstawionych argumentów błędna byłaby próba wspólnot niewyrośniętych z korzenia wileńskiej Szóstki przypisywania sobie literalnego ukorzenia w widzeniach s. Faustyny dotyczących Zakonu Miłosierdzia Bożego, jakie znajdujemy w jej „Dzienniczku”. Każda nowo powstała wspólnota przyzywająca i świadcząca miłosierdzie Boże ma pełne prawo czynienia orędzia miłosierdzia Bożego przekazanego przez przywoływanych jego apostołów częścią swej duchowości, jednak uargumentowanie swego istnienia jako realizacji życzenia Jezusa, jakie znajdujemy w „Dzienniczku” s. Faustyny Kowalskiej i pismach ks. Michała Sopoćki, wydaje się nieuprawnione.

**Streszczenie.** Jednym z żądań, jakie Chrystus zawarł w orędziu przekazanym za pośrednictwem s. Faustyny Kowalskiej, było powstanie Zakonu Miłosierdzia Bożego. Jego realizacji podjął się ks. Michał Sopoćko. Oprócz publikowanych źródeł, użytych do zaprezentowania sekwencji zdarzeń, po raz pierwszy upubliczniono list ks. M. Sopoćki, w którym autor precyzuje widzenie dotyczące tej wspólnoty zawarte w „Dzienniczku” (pkt 1155–1158). Wskazuje w nim jednoznacznie, że wspólnota ta nie tylko powstała, ale i istnieje do dziś. Jej kontynuatorami są obecnie: Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego i Instytut Miłosierdzia Bożego.

**Słowa kluczowe:** miłosierdzie; Zakon Miłosierdzia; Michał Sopoćko.

---

<sup>26</sup> Por. Projekt Instytutu Konstytucji Miłosierdzia Bożego kobiet, mps, Archiwum Archidiecezji Białostockiej.

**Abstract. The Congregation that was Created. The Fulfillment of the Wishes of Jesus Given to Saint Faustina Kowalska.** One of the works commanded by Christ, in His discourse given to Saint Faustina Kowalska, was the foundation of a religious of the Divine Mercy. Fr Michał Sopoćko resolved to undertake the foundation of such an order. Apart from publishing the sources, used to present the sequence of events, for the first time, the letter of Fr Sopoćko is published, in which He clarifies the vision of this order, contained in "The Diary" (1155–1158). It shows univocally that this order was not only founded, but also exists to this day. It's continuators are presently: The Sisters of the Merciful Jesus and the Institute of the Divine Mercy.

**Key words:** mercy; Order of Mercy; Michał Sopoćko.

## BIBLIOGRAFIA

- Congregationis religiosae votorum simplicium sub denominatione Ancillarum Misericordiae Divinae. Constitutiones*, mps, AKAB, VIII 17.
- Komorowska-Majewska Z., Roszko L., Wspomnienia o początkach IMB opracowane wspólnie, mps, AKAB, XXIV 7.
- Komorowska Z., Wspomnienia o Księdzu Profesorze Sopoćce, mps, AKAB, XXIV 39.
- Komorowska Z., Zeznania ze znanych mi faktów z życia ks. Profesora dr. Michała Sopoćki oraz wszelkich łask doznanych od Chrystusa Miłosiernego za jego wstawiennictwem, mps, AKAB, XXIV 38.
- Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2007.
- Listy świętej Siostry Faustyny*, Kraków 2005.
- Naborowska I., Dziennik, rps, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.
- Naborowska I., Notatki z dn. 13 i 20 marca 1942 r., w: Odpis Dziennika I. Naborowskiej, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego.
- Pisma siostry Heleny Majewskiej*, Kraków 2014.
- Projekt Instytutu Konstytucji Miłosierdzia Bożego kobiet, mps, w: AAB.
- Roszko L., Notatki, rps, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego.
- Roszko L., Zarys historii Świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego [z czerwca 1988 r.], mps, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego.
- Sopoćko M., *Dziennik*, Białystok 2010.
- Sopoćko M., List z dn. 02.02.1974 r. [kopia], mps, AAB, LX 6.
- Sopoćko M., List z dnia 02.02.1974 r., AAB, LX 6.
- Sopoćko M., Moje wspomnienie o siostrze Jadwidze-Faustynie Osińskiej, mps, AAB, LV 11.